
niedziela, 15.03.2026

4. Niedziela Wielkiego Postu - czyli słów kilka.....

Na początek pierwsze czytanie ze Starego Testamentu. Saul był urodzonym wojownikiem, kimś, kto budzi zaufanie, naturalnym przywódcą i dobrym kandydatem na króla. Tak też się stało – to jego Samuel wybrał i koronował. Niestety, jego panowanie okazało się dramatyczną pomyłką: upór, nieposłuszeństwo, grzech.

Ta historia jest również o tym, jak często nasze patrzenie różni się od spojrzenia Boga. Widzimy inaczej, patrzymy na to, co dostrzegalne ludzkim wzrokiem, Bóg natomiast patrzy głębiej, zna serce. Tego właśnie chce nauczyć Samuela. Dawid jest najmniejszy ze wszystkich, po ludzku zupełnie się nie nadaje na króla, jest kompletnym przeciwieństwem naturalnych predyspozycji Saula, nie ma nic, czym mógłby zaimponować. Na szczęście Bóg patrzy na serce: „Wstań i namaść go, to ten”.

Potrzebujemy oczu Boga. Zwłaszcza wtedy, gdy po ludzku bardzo szybko jesteśmy w stanie wydać wyrok, ocenić i nazwać rzeczywistość: skoro choroba, to cierpienie; skoro cierpienie, to kara; skoro kara, to zbrodnia; skoro zbrodnia, to ktoś musi być winny: „Rabbi, kto zgrzeszył, że (on) urodził się niewidomy – on czy jego rodzice?”.

Chrystus uczy swoich uczniów tego, jak patrzy i widzi Bóg. Tutaj nikt nie zgrzeszył, nikt nie jest winny. Tutaj mają się objawić sprawy Boże, tutaj ma się objawić moc Boża. A przecież moc się doskonalili w słabości. Spróbuj popatrzeć inaczej.

Opowiadają w jednym z zakonów, że bardzo ważny przełożony, nie został wpuszczony do jednego z klasztorów, ponieważ chcąc skrócić sobie drogę, poszedł przez las. Widząc to, brat furtian miał powiedzieć, że nikt porządny nocną porą nie wychodzi z lasu, a już na pewno nie żaden zakonnik, jedynie jakiś złoczyńca, złodziej lub oszust. Furtian, patrząc na swojego przełożonego, widział w nim w pierwszej kolejności las, z którego ten wychodził, niestety nie zauważył w nim swojego współbrata.

Tak bardzo chciałbym zobaczyć w sobie i w drugim człowieku to, co Ty, Boże, widzisz.